

z tym, że cała ta ludność była zobowiązana do robót polnych przy dworach książęcych (s. 92) lub że poszczególne grupy tej ludności miały swoje odrębne „zawodowe” organizacje (zob. wyżej). Zapewne też niewłaściwie nazywa autor tę ludność „chłopami książęcymi”, gdyż była to grupa ludności w pewnym stopniu uprzywilejowana (zwolnienie od pewnych danin i posług), a w każdym razie związana genetycznie z okresem przedstanowej organizacji państwa polskiego.

W zakończeniu trzeba jeszcze raz stwierdzić, że praca ta jest rezultatem rzetelnego wysiłku badawczego autora, przynosi wiele nowych ustaleń i spostrzeżeń (choć niekiedy dyskusyjnych) i przez to stanowi cenne wzbogacenie naszej literatury naukowej, dotyczącej okresu wczesnofeudalnego naszych dziejów.

WOJCIECH HEJNOSZ (Toruń)

Wielkopolskie rotę sądowe XIV—XV wieku. T. I: Rotę poznańskie, PTPN, Wydział Filologiczno-Filozoficzny, Komisja Filologiczna. Zabytki języka i literatury polskiej nr 3, Zbrali i opracowali: Henryk Kowalewicz i Władysław Kuraszkiewicz, Poznań—Wrocław 1959, ss. 604.

Wydawnictwo obejmuje wszystkie rotę w języku polskim (lub zapiski, w których znajdują się wplecione w tekst łaciński zwroty polskie co najmniej trzywyrzowe)¹ z ksiąg sądowych poznańskich. Najstarsze pochodzą z 1386 r., najmlodsze z 1446 r. Po roku 1466 rotę w języku polskim zanikają w księgach sądowych poznańskich. Zastąpiły je rotę w języku łacińskim². Cały materiał obejmujący 1653 zapisek uporządkowany został według rąk pisarskich, przy czym wydawcy ustalają, że było ich 57. Jest to liczba zdumiewająco duża w okresie 60 lat, zważywszy, że odnosi się ona tylko do pisarzy rot polskich, a więc pisarzy tych zapisek, które w latach wcześniejszych nie przekraczają nawet jednej dziesiątej całości ksiąg³, a później stają się coraz rzadsze. Każda rota polska drukowana jest łącznie z wiążącym się z nią tekstem łacińskim (niekiedy przez wydawców skracanym), przy czym tekst polski wydany jest zarówno w transliteracji, jak i w transkrypcji. Taka metoda wydawnicza ułatwia ogromnie korzystanie ze źródła niejęzykoznawcom, a więc i na ogół historykom.

Wydawnictwo zainteresuje nie tylko językoznawców, ale z całą pewnością rów-

¹ Zwroty te wydawcy zwą dość nieszczęśliwie glosami, co mogłoby sugerować, że wyszły one spod innej ręki, gdy w istocie należą one do tekstu zapiski. Zwróćmy też uwagę na inną niedokładność. Otóż na karcie tytułowej zwrot *rotę sądowe* przetłumaczono na język francuski jako *actes judiciaires*. Zwrot *actes judiciaires*, mający bardzo szerokie znaczenie, jest za mało ścisły w tym przypadku i wcale nie odzwierciedla istotnej treści wydawnictwa.

² Proces zanikania języka polskiego w tekstach rot zmusza do zastanowienia się, jakie były jego przyczyny. Można przypuszczać, że zjawisko to ma związek nie tyle z upowszechnianiem się łaciny, ile z osłabianiem się formalizmu przy przysiędze. Nie przykładano już zapewne tak wielkiej, jak dawniej, uwagi do bezbłędnego powtórzenia tekstu przysięgi i nie zważano już na formalistyczne potyczki, wysuwając na pierwszy plan treść rotę. Z tego być może powodu łacina mogła zastąpić język polski w zapiskach treści rot, które następnie (przed złożeniem przysięgi) tłumaczono stronom na język polski. W tym sensie można by twierdzić, że zachowanie się zabytków języka polskiego w księgach sądowych XIV i XV w. zawdzięczamy formalizmowi procesowemu.

³ Biorę tu na przykład księgę sądową poznańską II, która — jak podają wydawcy — zawiera 290 zapisek z rotami polskimi. Całość księgi, która w wydaniu K. Kaczmarczyka i W. Rzyckiego jest w druku, obejmuje 2922 zapisek.

niez historyków, a zwłaszcza historyków prawa. Przypomnijmy, że ostatnie kompletniejsze wydawnictwo ksiąg sądowych ukazało się 40 lat temu⁴ i że większość wydawnictw tego rodzaju sięga jeszcze ubiegłego wieku lub początków obecnego. Wydanie więc drukiem przez H. Kowalewicza i W. Kuraszkiewicza rot poznańskich, a zwłaszcza zapowiedź ukazania się dalszych czterech tomów rot wielkopolskich, odkrywają przed historykiem prawa — choć nie zawsze może dokładnie, jak o tym będzie mowa dalej — spore materiały warte zainteresowania.

Znaczenie ksiąg sądowych dla badań nad historią prawa polskiego jest bardzo duże. Jest to rzecz powszechnie znana i często już stwierdzana. Wydawnictwo Kowalewicza i Kuraszkiewicza jako wydawnictwo tylko pewnej części materiałów z ksiąg sądowych, tj. tekstów rot w języku polskim, przeznaczone dla językoznawców, nie może oczywiście zadowolić w pełni historyka prawa. W księgach sądowych będzie on szukał dokładniejszego obrazu każdej sprawy sądowej, będzie śledził jej tok i stwierdzał, jakie ostatecznie zapadło postanowienie sądowe. Innymi słowy, ściślejsze wiadomości o prawie sądowym może dać zwykle tylko pewien zespół zapisek do jednej sprawy. Z tych też względów wartość wydawnictwa dla badań nad historią prawa polskiego jest ograniczona. Należy dodać, że rotę sądową zawartą w wydawnictwie nie przynoszą w zasadzie wiele nowego, rewelacyjnego materiału. Jest to rzecz zrozumiała, gdyż zapiski pochodzą ze schyłku XIV w. i pierwszej połowy XV w., a więc z okresu, który doczekał się największej ilości publikacji ksiąg sądowych.

Wszystko co wyżej powiedziano nie oznacza wcale, że wartość wydawnictwa jest dla historyka prawa mała. Różnorodność treści rot, bogaty zakres spraw karnych jak i cywilnych sprawiają, że historyk śledzący rozwój prawa polskiego w XV w. sięgnie do omawianego wydawnictwa i znajdzie w nim rzeczy interesujące, mogące służyć do pogłębienia znajomości niektórych problemów. Nie sposób jest w tej chwili dokładnie ocenić znaczenie wydawnictwa dla różnych szczegółowych zagadnień z zakresu historii prawa, można jednak stwierdzić, że szczególnie cenne — ze względu na rodzaj wydawnictwa (zespół rot) — są wiadomości dotyczące pewnych zagadnień z dziedziny postępku sądowego, a mianowicie przysięgi i świadków.

Największa jednak wartość wydawnictwa dla historyka prawa polega na tym, że zestawia ono (po ukazaniu się reszty tomów) całość zabytków dawnego polskiego języka prawniczego z jednej dzielnicy. Będzie to wielkie ułatwienie dla ewentualnych prac nad słownikiem takiego języka. Sądzę, że szczególnie cenny pod tym względem okaże się zapowiadany przez wydawców tom mający obejmować pojedyncze wyrazy polskie lub zwroty dwuwyrazowe wtrącane przez pisarza w tekst łaciński. Są to przeważnie tłumaczenia lub objaśnienia pewnych wyrazów łacińskich dokonywane przez samego pisarza. Takie zestawienia pozwolą z całą pewnością na lepsze zaznajomienie się z terminologią prawniczą w obu językach i przyczynią się do dokładniejszego zrozumienia wielu instytucji prawnych.

Wydawnictwo nie jest pozbawione nieznacznych omyłek. Wątpliwości nasuwają się przy lekturze tekstów polskich jak i łacińskich. Zaczniemy od polskich. Z reguły wydawcy transkrybują słowo *ustacz* na *wstać* (np. nr 434, 577, 727), choć kontekst

⁴ Trzytomowe *Najdawniejsze księgi sądowe* w wyd. M. Handelsmana, A. Rybarskiego i K. Tymienieckiego, Warszawa 1920. Co prawda przed dziesięcioma laty ukazał się duży tom: *Zapiski i rotę polskie XV—XVI wieku z ksiąg sądowych ziemi warszawskiej*, Kraków 1950, w wyd. W. Kuraszkiewicza i A. Wolffa, jest on jednak bardzo uciążliwy w lekturze ze względu na brak transkrypcji i ze względu na brak towarzyszących tekstom polskim tekstów łacińskich.

(wstacz rok) wskazuje raczej na odpowiedniejszy termin *ustać*, który przyjmował także R. Hube w pracy o prawie XIV w.⁵ Podobnie rzecz ma się ze słowem *wjazd* (nr 1506), które powinno być zastąpione słowem *ujazd*. W zapisce nr 286 wydawcy czytają: *Cso pozwał Holbracht* (sc. subiudex) *między J. a między P., to pozwał po prawdzie*. Zapiska ta mówi niewątpliwie o tzw. wstecz (recognitio) — słowo *pozwał* (w transliteracji *pozwał*) należałoby tu zastąpić innym, a mianowicie *poznał* (= recognovit)⁶. Nietrafna jest prawdopodobnie także transkrypcja z nru 530 *wzdano dwu złotu*, gdzie słowo *zlatu* (w transliteracji) oznacza raczej *śladu*⁷. W nrze 562 znajdujemy dość zagadkowy zwrot *pakt miodowy*, w którym słowo *pakt* jest chyba zniekształceniem słowa *płat* (= census)⁸. Wątpliwości nasuwają się również co do słowa *zalıbił* (raczej *ślubił*) w nrze 126, jak i *osądzić* (raczej *osadzić*) w nrze 1279 i 1441. Także brzmienie niektórych nazw w transkrypcji wywołać musi zastrzeżenie. Pani *Broszka* z nru 321 i 345 to *Brzozka* (de Brzoza). Wydaje się nadto, że lepiej byłoby w nrze 730 zamiast *Ślanica* czytać *Ślawica*, a w nrze 1633 zamiast *Karczyce* — *Karcice*. Trudności i zamieszanie przy sporządzaniu indeksu może wywołać zachowywanie w transkrypcji w formie rzeczownikowej słów, które w istocie spełniają funkcję przymiotników dzierżawczych odmiennych⁹. W paru przypadkach używanie w transkrypcji dużej litery na początku słowa może wprowadzić pewne niejasności. Tak się ma sprawa z zapiskami nr 830 (*Zastawa*), 1545 (*Opacicha*) i chyba także ze słowem *Ptasznik* w nrze 896; w przypadkach tych należało oczywiście zastosować małą literę.

Zastrzeżenia budzić może także lekcja niektórych nazw miejscowości i osób w tekstach łacińskich. Nie zaglądałem wprawdzie do ksiąg sądowych celem utwierdzenia się w wątpliwościach co do trafności odczytów niektórych nazw, ale zastrzeżenia te siłą rzeczy narzucają się przy lekturze wydawnictwa i przy konfrontacji różnych zapisek ze sobą. Być może wiele błędów tego rodzaju jest po prostu rezultatem mało starannej korekty¹⁰. Nr 771 wymienia osobę *Niczrab Off* zamiast *Nicz*

⁵ R. Hube, *Sądy, ich praktyka i stosunki prawne społeczeństwa w Polsce ku schyłkowi 14 wieku*, Warszawa 1886, s. 390.

⁶ Ta sama uwaga dotyczy rotu w zapisce nr 49, bardzo zresztą niejasnej w tekście łacińskim. Zastrzeżenia nasuwa także tekst rotu w zapisce nr 285. Wydawcy czytają (w transkrypcji): — — *iz Bartek [pozwał iz] Maćka pozywał jednym listem* — — Słowa ujęte w nawias kwadratowy wydawcy przypisują omyłce pisarza, gdy w istocie można je czytać: *poznał iz Maćka pozywał* itd.

⁷ Inna zapiska (w języku łacińskim), dotycząca tej samej sprawy (Ks. ziemska pozn. II, f. 88; w wyd. K. Kaczmarczyka i W. Rzyckiego zapiska ta jest oznaczona nr 774), stwierdza, że spór toczył się o *resignatio duorum mansorum*. Zwrotowi temu lepiej odpowiada polskie *wzdanie dwu śladu* niż *dwu złotu*.

⁸ I tu można posłużyć się inną zapiską dotyczącą tej samej sprawy, która mówi, że spór toczył się o *census medonis*, czyli po polsku *płat miodowy* (Ks. ziemska pozn., II, f. 175; w wyd. K. Kaczmarczyka i W. Rzyckiego nr 1574). Dorzucmy, że Kaczmarczyk i Rzycki (nr 1699) dają odmienną lekcję niż Kowalewicz i Kuraszkiewicz: nie *pakt*, lecz *part*, co także nastęrcza wątpliwości.

⁹ Podaję tu przykładowo tylko kilka zapisek. W nrze 426 transkrypcja *na Kuszewie jeziorze* mogłaby sugerować, że chodzi o wieś Kuszewo, gdy w istocie mowa jest o jeziorze należącym do Kusza (Gołanieckiego). Podobnie nr 454 (*na Piotraszewie*), nr 31 (*w Pietrowie*), nr 38 (*na Mirosławinie*), nr 69 (*Janowo*).

¹⁰ Dorzucmy do sporządzonego przez wydawców wykazu dostrzeżonych błędów następujące uzupełnienia:

Nr rotę	Jest	Ma być
144	ipisius	ipsius
147	podkom(orzi)	podkoni
254	Piotrsaz	Piotrasz
687	dominam Juram	dominum Juram
749	Ocznaslaw	Oczanslaw

Raboff. W nrze 561 i 1115 imiona i nazwiska pisane są razem, tworząc jeden wyraz (*Hannosfanko*, *Hannuslossow*, *Henrichwtnicz*). Wątpliwe są nazwy miejscowości: w nrze 730 *Conocapa* (zam. *Conotapa*), w nrze 1014 *Chrzęscowo* (zam. *Chrzastowo*), w nrze 1145 *Mussewo* (zam. *Bussewo*, jak jest w nrze 1146). Nazwiska i imiona osób w niektórych zapiskach powinny także ulec sprostowaniu. Na przykład w zapisce nr 713 wymieniony jest *Budnicki* (zam. *Rudnicki*), w nrze 744 *Marek Płaczkowski* (zam. *Manek*). Często występujący przed sądem *Masz Witkowski* (por. np. 971, 1026) zwany jest błędnie (podobnie i inni *Witkowscy*) w zapisce nr 929 *Gythcowsky*. W wielu przypadkach zaskakuje czytelnika obznajmionego z nazwami spotykanymi w najstarszych księgach sądowych niezwykłość pewnych nazw. Wydawcy nie stosują przy nich ani wykrzykników, ani znaków zapytania, nie wiemy więc, czy są to zniekształcenia popełnione przez pisarza, czy też niedopatrzenia korekty, lub może wreszcie wątpliwe odczyty¹¹.

Wspomniane wyżej usterki lub niedopatrzania — wręcz nieuniknione w podobnej publikacji — nie osłabiają wcale ogólnego, bardzo dobrego wrażenia o stronie edytorskiej wydawnictwa. Wystarczy na przykład porównać dawne, słabe na ogół odczyty rot wielkopolskich sporządzone przez Piekosińskiego z lekcjami Kowalewicz i Kuraszkiwicz, aby przekonać się, że ostatni wydawcy bardzo sumiennie i skrupulatnie odczytywali trudne nieraz i niejasne zapiski. Całość wydawnictwa, zapoczątkowana omawianym tomem, poświęcona jest — w myśl intencji Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk — uczczeniu Tysiąclecia Państwa Polskiego.

BOGDAN LESIŃSKI (Poznań)

Bernard Schnapper, *Les rentes au XVI^e siècle. Histoire d'un instrument de crédit*, École pratique des hautes études, VI^e section, Centre de recherches historiques, seria *Affaires et gens d'affaires*, t. XII, S.E.V.P.N., Paris 1957, ss. 309.

Problemem rent we Francji zajmowano się często. Powstały na ten temat liczne prace monograficzne, wiele też uwagi poświęcano mu w syntezach historii prawa prywatnego. Autor omawianej pracy¹ miał więc przed sobą zadanie nie lada: prze-wertować olbrzymią literaturę i zbadać bardzo duże zasoby źródłowe stojące do

Nr roty	Jest	Ma być
1618	Radawnkowa	Radwankowa
1621	kalsztorowi	klasztorowi
1626	cataverat	citaverat
1638	[nie Margorzata]	[nie] Margorzata

Należałoby także sprostować objaśnienie w przypisie 2 do nru 108, które — moim zdaniem — jest błędne: słowo *Wyskocic* odnosi się do wymienionego w zapisce Michała i nie jest nazwą wsi.

¹¹ Wymieniam tu przykładowo kilka najbardziej rzucających się w oczy wątpliwości. W nawiasach umieszczam nazwy normalnie spotykane w księgach sądowych, przy czym nazwy miejscowości lub pochodzące od miejscowości podaję w pisowni zmodernizowanej: nr 105 — Kokofski (Kikowski); nr 115 — Lokski (Łódzki); nr 124 — Sęgzinski (Sędziński); nr 126 — Swefgewonis (Wsegnewonis); nr 136 — Bragofczonis (Grabowconis); nr 221 — Szczekot (Szczebot); nr 356 — Vilatko (Vlotko); nr 939 — Boguewsky (Boguniewski), Reptinsky (Rzepczyński); nr 965 — Curatowski (Kunratowski); nr 1010 — Neuipsczon (Nemsczon).

¹ Praca Schnappera recenzowana była także w czasopismach francuskich. Jedna recenzja pióra R. Besnier ukazała się w *Revue Historique de Droit Français et Etranger*, Paryż 1959, nr 3, druga napisana przez H. Lapeyre w *Annales ESC*, Paryż 1960, nr 3.